

Hej!

Właściwie ten list ma trafić do typa, który zakaził mnie HIV, chodź statystycznie szanse są większe, że trafi na jego znajomych. Teraz trzymasz to Ty, kimkolwiek jesteś.

Na początku w mojej wizji wyglądało to tak, że wyrzucam mu strach, prześlakane dni i obrzydzenie do siebie po odebraniu wyniku, wstyd podczas wysyłania wiadomości do innych osób, z którymi doszło do zbliżeń, a w panice nawet do tych, z którymi do niczego nie doszło. Złość na to, że frajer nie napisał albo nie przyznał się do tego, że to ma. Miał się poczuć źle, że teraz ja muszę żyć z tym syfem do końca życia i gdyby chociaż kasztan raczył dać wcześniej znać, to może wirus nie wyrządziłby we mnie tylu nieodwracalnych szkód. Wyobrażałem sobie, jak zwija się z cierpienia, strachu i wstydu. Ale już tego nie chce.

Było we mnie tyle złych myśli i marzyło mi się, by znaleźć winnego. Łatwo było zrzucić wszystko na cały świat i na tego, który mnie zakaził. Ciężiej było usiąść i przyznać, że zawsze można było zbadać się wcześniej, że można było się zabezpieczyć, że koniec końców wina swoim ciężarem jest rozłożona na każdą nogę krzesła i siedzi niewzruszona, wskazując palcem wiele przyczyn.

Gdyby ten list trafił jednak do Ciebie, chcę Ci przekazać, że...

Po 4 miesiącach terapii, brania leków, towarzystwa przyjaciół i tworzenia muzyki, by jakoś to odreagować, trafiło do mnie, że pewnie przechodziłeś przez to samo. Może masz już za sobą cały ten ból, którym miałeś się dławić na moich oczach. Może też porównywałeś siebie do Klikacza czy innego potwora, w którego zmienia się człowiek w sci-fi o zarazie i zagładzie ludzkości. Ponadto mieszkamy w sercu Europy, przesiąkniętym wstydem i dulszczyzną. Nie chcę Cię już ani obwiniać, ani do końca życia gubić się w manii i zgrywaniu ofiary. Wiem, że nie mam za co Cię obwiniać. Żadne z nas przecież nie miało zamiaru tego mieć, nie staliśmy w kolejce z nadzieją, że nas to spotka. Przeciwnie. Pewnie nie umieliśmy sobie radzić z emocjami, problemami i biegliśmy w swoje ramiona w nadziei, że te burze namiętności wypełnią pustkę w naszych życiach. A może świetnie się bawiliśmy i ulegliśmy upojnej chwili, zapominając o zasadzie ograniczonego zaufania.

Wstyd mi, że tak bardzo koło mnie gnojenie kogokolwiek w moich myślach. Wiem, że to pewnie naturalna reakcja na zderzenie z tą falą negatywnych... heh... Pozytywnych (bo plus) informacji, ale nie jest to powód do karmienia się takimi wizjami.

Czasem nurtuje mnie to, że nie dał mi znać. Teraz wiem, że wedle prawa od momentu odebrania pozytywnych wiadomości musisz informować tylko przyszłe osoby, z którymi planujesz zbliżenie lub obecną partnerkę/partnera. Lekarz oczywiście poprosi też, byś poinformował inne osoby, które mogły mieć kontakt z Twoją krwią, ale nie musisz tego robić.

Całkiem niedawno pojawiła się nowa myśl: „*Tej, a jeśli on jeszcze nie wie?*”.

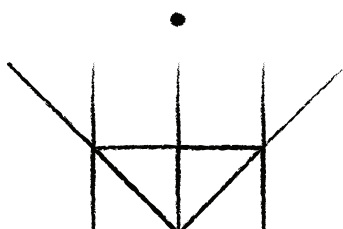
Dlatego nie chcę już winnych ani nie czekam na znak. Nie chcę czekać do jutra, bo nikt mi jutra nie obiecał. Chcę grać w otwarte karty. Na profilu randkowym chcę mieć to w opisie, by nie bawić się w niezręczne rozmowy i wodzenie za nos. Nie chcę, by każda moja kolejna interakcja, w której muszę informować o swoim stanie, była poprzedzona zastanawianiem się, jak kto zareaguje. Chcę już mieć gdzieś to, kim był ten Ktoś, a pisząc to wszystko czuję, że powoli tak się dzieje. Super byłoby nie zbierać się na odwagę, by o tym mówić, tylko traktować to jako zwykły szacunek do cudzego zdrowia. Tego życzę nam wszystkim.

Skoro docierasz aż tutaj, to weź się zbadaj. Na dole strony masz kod QR lub adres strony, gdzie możesz pobrać darmowy szybki test na HIV. Taki sam uratował mi życie, więc spłacam teraz swój dług wdzięczności, przekazując go Tobie. Jest też kod QR i link do moich nutek. To taki mój muzyczny dziennik, opisujący moją drogę od zbadania się, odebrania wyników, poprzez wszystkie myśli temu towarzyszące, aż do teraz, gdy staram się to wszystko jakoś zaakceptować. Więc jeśli chcesz posłuchać, jak to jest odebrać wynik jedynego testu, którego nie warto zdać na plus, to śmiało. Możesz też podesłać komuś pozytywnemu, kogo znasz.

Dobra... koniec autopromocji... Hihiv

Trzymaj się, badaj się i myśl negatywnie,
Cyś

zamowtestnahiv.pl



pozytywnamuza.art

